

# Barański, Marek

---

## Koncepcje odbudowy Starego Miasta

---

Almanach Muzealny 4, 153-166

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Marek Barański*

## KONCEPCJE ODBUDOWY STAREGO MIASTA\*

Poza spalonym Zamkiem Królewskim, i kilku zrujnowanymi kamienicami na Starym Mieście, większość zabudowy przetrwała bombardowanie niemieckie we wrześniu 1939 r. Sytuacja dramatycznie zmieniła się w Powstaniu Warszawskim, kiedy to totalne zniszczenie nastąpiło w końcu sierpnia 1944 r. w czasie dni morderczych walkach o każdy dom. Oddziały powstańcze wycofały się, zostawiając na pastwę wroga ruiny, które jeszcze do 2 września wróg bombardował, a wkrótce wysadził sam Zamek Królewski. Było to największe zniszczenie obszaru Starego Miasta, które nastąpiło od czasu ostatniego wielkiego pożaru w 1667 r. Warszawiacy mogli powrócić w te zniszczone i zrujnowane miejsce dopiero po wyzwoleniu. Pospępane ruiny stały się obiektem dramatycznych zdjęć Leonarda Sempolińskiego, obrazów Bronisława Linkego oraz wielu relacji spisywanych przez przybywających z wygnania mieszkańców stolicy. Ale już w czerwcu 1945 r. w tym morzu ruin reporter „Życia Warszawy” odnalazł aż 8 rodzin, którym bliższy był własny zrujnowany kąt na Starówce, niż mieszkanie w mniej zniszczonej części miasta. Czy ci pierwsi mieszkańcy zdawali sobie sprawę, że samoistnie włączyli się w proces odbudowy historycznej części miasta, który był już od wielu miesięcy dyskutowany i analizowany? Choć polityczna decyzja o odbudowie Warszawy zapadła już 20 stycznia 1945 r., to jednak nie określała ona jednoznacznie przyszłej formy i kształtu odbudowy tej części miasta. Wygnani po Powstaniu z Warszawy architekci i urbaniści już jesienią 1944 r. w Krakowie podjęli konspiracyjne plany i szkice mające przywrócić miastu jego piękno. Mało znany jest jednak fakt, że z problemem i koncepcjami odbudowy Sta-

\* Niniejszy tekst został wygłoszony w formie referatu na sesji „Stare Miasto w Warszawie pomnikiem światowego dziedzictwa kulturalnego” zorganizowanej w 2002 r. w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy.

rego Miasta konserwatorzy zagraniczni zetknęli się już jesienią 1944 r. Angielscy architekci i konserwatorzy mogli to zrobić podczas projektu semestralnego „Rebuilding of the Old Town in Warsaw” jaki wykonano w Polskiej Szkole Architektury w Liverpoolu. Przedstawione wtedy prace różniły się między sobą podejściem do utrzymania rozplanowania historycznej zabudowy, jak i odtworzenia samej jej formy. Choć nieznanne są opinie jakimi komentowano poszczególne rozwiązania, to należy domyślać się różnorodności sądów, wynikających z własnych doświadczeń zniszczonych bombardowaniami miast angielskich oraz Ruskinowskiego, purystycznego spojrzenia na problematykę konserwacji zabytków. Inną akcją, która z pewnością mogła wpłynąć na tworzenie się opinii na temat programu i koncepcji odbudowy zniszczonego miasta była inicjatywa podjęta we wrześniu 1944 r. w Nowym Jorku przez polskiego rzeźbiarza Ostrowskiego by utworzyć Tymczasowy Komitet Organizacyjny Światowej Odbudowy Warszawy.

Wraz z podjęciem politycznej decyzji o odbudowie Warszawy pojawił się problem jak postępować z jej zrujnowanymi zabytkami. Od samego początku odbudowaniu Starówki towarzyszyły kontrowersje, zarówno w środowisku polskich jak i proszonych o konsultacje zagranicznych ekspertów. Brak było jednoznaczności co do określenia sposobu i formy odbudowy. Przeciwno wizji odtworzenia historycznej zabudowy stały nie tylko argumenty praktyczno-ekonomiczne czy też ideologiczno-polityczne, ale również silne umocowania obowiązującej ówczesnie doktryny konserwatorskiej. Ogólnie przyjęta doktryna konserwatorska wypracowana przez Aloisa Riegla, zgodnie z którą ruina miała być podtrzymywana jako ruina, zaś autentyczny fragment pozostawać jedynie częścią zaświadczającą o historyczności budynku, tutaj wobec skali zniszczeń traciła sens. Działaniom rekonstrukcyjnym o takiej skali jakie były potrzebne w Warszawie odmawiano prawa uznania za zabieg konserwatorski. W samym środowisku polskich architektów zwłaszcza warszawskich architektów i konserwatorów trwała zażarta dyskusja co robić dalej. Bardziej ortodoksyjni architekci i urbaniści podważali sens takiego przedsięwzięcia. Ideolodzy nowej władzy widzieli szansę, by zniszczona Warszawa stała się teraz miastem nowoczesnym, takim jakim będzie nowe polskie społeczeństwo. Warto tu wspomnieć o memoriale Jerzego Wilanda do Bolesława Bieruta, który 10 marca 1945 r. podpisując się pod tą myślą stwierdził: „ Nie żałujmy starych pałaców, tak jak nie będziemy żałować ich dawnych mieszkańców. Budujmy nowe pałace, nowe zamki, nowe domy dla całego społeczeństwa, a nie dla jednostek. Dla amatorów starych zabytków pozostaje Kraków, ale Warszawa musi być miastem przyszłości, pierwszym w Europie”.

Nie był to głos odosobniony. Nawet w samym Biurze Odbudowy Stolicy (BOS) w tym czasie wystąpiły różnice w sposobie postępowania z obszarami zabytkowymi. Jedni, opowiadając się za ich utrzymaniem, chcieli je przeobrażać, zmieniać, ulepszać, poprawiać, zaś inni, bardziej radykalni, doma-

gali się zasadniczych zmian wyrażających nie tylko nowoczesność ale i socjalistyczne wartości<sup>1</sup>.

24 maja 1945 r. zostaje uchwalony dekret o odbudowie Warszawy – Stolicy Polski, który ostatecznie rozstrzygnął wszelkie wątpliwości co do przyszłego charakteru miasta. Powołano również wtedy Naczelną Radę Odbudowy Stolicy z przewodniczącym KRN Bolesławem Bierutem na jej czele. Przyjęto generalny dyrektywny program podbudowany ideologicznie i patriotycznie. Podjęte polityczne decyzje nie rozstrzygały jednak formy odbudowy i rekonstrukcji zniszczonych zabytków. Program realizowany był przez polskich architektów, konserwatorów, budowniczych i artystów, lecz poddawany był licznym naciskom decyzji politycznych, koncepcji architektonicznych, a także oddziaływaniu poglądów obecnych we współczesnej architekturze oraz zagranicznych opinii konserwatorskich, które w jakiś sposób były uwzględniane. Odwzorowywał aktualnie obowiązujące tendencje w sztuce. Na przestrzeni prawie dwudziestu lat pojawiały się różne podejścia i koncepcje dotyczące organizacji i realizacji tych prac, które ingerowały w pierwotnie założoną koncepcję programową mającą przywrócić Warszawie jej dziedzictwo kulturalne i tożsamość miasta historycznego<sup>2</sup>. Indywidualnie realizowane w odniesieniu do poszczególnych grup obiektów koncepcje architektoniczno-konserwatorskie można powiązać z istotnymi okresami odbudowy Starego Miasta, co dobitnie wskazuje na to, iż jedność programowa odbudowy miała swoje charakterystyczne fazy. Tego rodzaju uogólnienia można czynić dopiero po latach, gdyż nawet dla współczesnych nie były one nad wyraz jednoznaczne, by tak je wyróżnić. Za bardziej istotne wyróżniki współcześni uznawali raczej kolejne reorganizacje niż zmiany stylu i podejścia konserwatorskiego<sup>3</sup>.

Ówczesna europejska teoria i praktyka konserwatorska nie dostrzegała w poważniejszy sposób problemu i potrzeby odbudowy zniszczonych zabytków. Obiekty zniszczone w czasie pierwszej wojnie światowej uzyskiwały w trakcie odbudowy najczęściej formy historyczne mniej lub bardziej odpowiadające oryginałowi. Tak postąpiono w historyczną zabudowę zniszczonego Kalisza, Leuven, miast Prus Wschodnich, oraz licznymi kościołami, które uległy spaleni czy ostrzałowi artyleryjskiemu. Tego rodzaju podejście

<sup>1</sup> J. Górski, *Dyskusje o odbudowie Warszawy w latach 1945–46*, w: *Warszawa Stolica Polski Ludowej*, „Studia Warszawskie”, t. 5, Warszawa 1970, s. 75–140; B. Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992, s. 56–66; B. Rymaszewski, *Kryteria odbudowy Starego Miasta w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, 5/2000, s. 31–39.

<sup>2</sup> P. Biegański *Koncepcja odbudowy, wytyczne i nadzór konserwatorski nad realizacją odbudowy Starego Miasta*, w: E. Borecka, J. Durko, S. Konarski, H. Szwankowska (red.), *Warszawskie Stare Miasto z dziejów odbudowy*, Warszawa 1982, s. 17–24.

<sup>3</sup> S. Żaryn, *Historia odbudowy Starego i Nowego Miasta*, w: A. Tomaszewski (red.), *Stanisław Żaryn w służbie zabytków Warszawy*, Warszawa 2002, s. 61–80.

było dobrze znane środowisku polskich konserwatorów, które miało pełną świadomość, że wspomniane działanie nie jest tożsame z przyjętymi szczytnymi wytycznymi doktryny konserwacji i ochrony zabytków. Opowiedzenie się za taką formą odbudowy jednoznacznie wykreśliłoby wiele cennych zabytków Warszawy z katalogu. Dlatego też ważne było przyjęcie spójnej doktryny, która koncepcji wiernej odbudowy i rekonstrukcji opartej na źródłach archiwalnych, wykorzystującej każdy oryginalny element nadawało nie tylko poprawność warsztatową, ale wymiar moralny i sens społeczny. Doktrynę tę sformułował i zaprezentował publicznie już w sierpniu 1945 r. prof. Jan Zachwatowicz, ówczesny Generalny Konserwator Zabytków, który stwierdził „naród i pomniki jego kultury to jedno”, co implikowało dalszą jego myśl: „nie mogąc zgodzić się z wydarciem naszych pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywać od fundamentów, aby przekazać pokoleniom jeśli nie autentyczną to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach”<sup>4</sup>. Jego myśl miała także racjonalne podstawy, bez których cała koncepcja w tamtym czasie nie mogłaby być przyjęta. Zachwatowicz podkreślił: „Nie jest do pomyslenia... żeby odbudowywać, oczyszczać i konserwować zabytki tylko po to, aby trwały. [...] Udział zabytku w nowym życiu musi być pełny [...] zabytek jako obiekt użytkowy musi znaleźć właściwe dla siebie przeznaczenie w organizmie większej całości – w osiedlu, czy mieście [...] A dzieła, które powstają z popiołów będą służyły nowym pokoleniom ku budowie lepszego jutra”<sup>5</sup>. Doktryna ta nie od razu znalazła akceptację w Polsce i zagranicą. Poważni intelektualiści, tacy jak Kazimierz Wyka, czy historycy sztuki, estetycy Michał Walicki, Ksawery Piwocki nie podzielali tego poglądu. Świadomy artystycznych i estetycznych implikacji takiego działania Ksawery Piwocki podkreślał problem ideowej pustki wykonywanych w takiej skali kopii, które zawsze będą skażone fałszem<sup>6</sup>, zaś Antoni Karczewski dostrzegał problem zatraty twórczości na rzecz stylowego powtarzania form<sup>7</sup>. Argument, że mamy dla wielu zabytków Starówki inwentaryzacje architektoniczne wykonane przed wojną w ramach akcji podjętej przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem prof. Oskara Sosnowskiego nie przekonywał. Zupełnie nie odpowiadała koncepcja wiernej rekonstrukcji i odbudowy ortodoksyjnym architektom, którzy wizję nowoczesności widzieli przez łamanie starego, tworzenie nowych treści i modernistycznych form. Przez następne lata trwała dyskusja, gdzie obie strony realizowanymi działaniami starały się wykazać wyższość swych poglądów. Decyzje organizacyjne związa-

<sup>4</sup> J. Zachwatowicz, *Program i Zasady Konserwacji Zabytków*, 1946, z. 1-2, s. 48-52.

<sup>5</sup> J. Zachwatowicz, *Przeszłość w służbie nowego życia*, „Skarpa Warszawska” 1945, nr 2, s. 7.

<sup>6</sup> K. Piwocki, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, XII 1946, z. 1-2, s. 53-59.

<sup>7</sup> A. Karczewski, *Narodowy program konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, XII, 1946, z. 3-4.

ne z dekretem o odbudowie wytworzyły sytuację, że działające od wyzwolenia Biuro Odbudowy Stolicy stało się uzależnione od Ministerstwa Odbudowy. Zaś powstanie na przełomie 1945/1946 dalszych ośrodków decyzyjnych, takich jak Komitet Odbudowy Stolicy, Naczelna Rada Odbudowy m.st. Warszawy, spowodowało sytuację, że starały się one między sobą wykazać, kto jest lepszy i sprawniejszy, a wszelkie atuty ideologiczne rozgrywano zgodnie z celami partykularnymi. Zamieszanie organizacyjne i zmiany wynikające z idei doskonalenia struktur trwały aż do 1949 r. Sytuacja ta nie sprzyjała procesowi odbudowy miasta i w każdej chwili dawała szansę na odejście od założonego kierunku. Trzeba pamiętać, że był to okres ostrej walki politycznej i każdy argument był dobry dla zwalczania wroga socjalizmu i władzy robotniczej. Istotnym elementem, który zasadniczo wpłynął na formę odbudowy Starego Miasta był fakt komunalizacji gruntów Warszawy pozbawiający indywidualnych właścicieli poszczególnych działek prawa do dalszego postępowania ze zrujnowaną zabudową. Dekret ten życzliwie przyjęty przez wielu czołowych urbanistów zagranicznych pozwalał na całościowe i autorytarne postępowanie, gdzie nie tylko jednostka ludzka, ale i każdy poszczególny zabytek musiał mieć swoje miejsce i pełnić potrzebną dla całości zespołu funkcję. Dawało to unikalną szansę eksponowania murów staromiejskich, ale również pozwalało na swobodę w przekształcaniu i dopasowywaniu odbudowywanych zabytków stosownie do woli i koncepcji projektanta.

Dyskusjom w kraju w fazie przyjmowania koncepcji odbudowy miasta i odtworzenia jego zabytków towarzyszyły również głosy europejskich specjalistów, którzy zarówno wizytowali powojenną Polskę, i z którymi rozmawiali polscy delegaci w czasie zagranicznych wyjazdów<sup>8</sup>. Warto niektóre z tych głosów zacytować, by zrozumieć jak powojenny świat przyjmował program odbudowy, która nie miała dotychczas równej sobie jeśli chodzi o skalę jak i przyjęte założenia konserwatorskie. Z pewnością te zagraniczne kontakty i opinie utwierdzały bądź wspierały polskie kręgi konserwatorskie co do słuszności przyjętej zasady odbudowy. Współpraca międzynarodowa kierownictwa odbudowy inżyniera Ostrowskiego, Heleny i Szymona Syrkusów, Tadeusza Tołwińskiego, Albrechta, prezydenta Warszawy Strzeleckiego, Biegańskiego były z pewnością platformą przybliżenia idei odbudowy zniszczonych zabytków środowiskom architektoniczno-urbanistycznym w USA, Anglii, Szwecji. Rezultatem tych wypraw informacyjnych, poszukiwania pomocy ekonomicznej dla kraju było także prezentowanie koncepcji odbudowy Warszawy. Publikacja w języku angielskim towarzysząca wystawie pokazywanej w 1946 r. m.in. w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie zawierała artykuł *Warsaw lives again* autorstwa prof. Lewisa Mumforda, wybitnego socjologa. W 1946 r. Piotr Biegański zaprezentował we Włoszech

<sup>8</sup> M. Barański, *Opinie o odbudowie Starego Miasta w środowiskach zagranicznych*, „Kronika Warszawy”, 5, 2000, s. 71-80.

koncepcji odbudowy Starego Miasta, które opublikowane zostały w czasopiśmie urbanistycznym „Metron”. Pomysły odbudowy miasta i jego zabytków opracowane przez BOS były również przedstawione odwiedzającym Warszawę gościom. Plany te spotkały się z uznaniem i aprobatą. Opinie były niejednokrotnie publikowane w prasie zagranicznej. W 192 numerze „Arts” Raymond Cogniat mówił, że „w krótkim czasie te fasady nowe przybiorą patynę taką samą, jak te dawne”. Linus Birchler w 1948 r. w 49 numerze szwajcarskiego „Bauerzeitung” napisał: „pietyzm odbudowy jest nie mniej ważny niż nowoczesne systemy kanalizacji”. Ale nie wszyscy komentujący byli zgodni co do naszych koncepcji. André Lurçat w 1946 r. w czasie dyskusji nad Planem Generalnym Warszawy stwierdził: „Nie należy jednak iść zbyt daleko w respektowaniu szczątków i oglądaniu się na przeszłość. Ciągłość i żywotność kultury narodowej wyrazi się najsilniej w budynkach, które wzniesiecie teraz, jako wyraz waszej nowej rzeczywistości, aniżeli w przesadnym poszanowaniu przeszłości”. W opozycji do tego głosu warto zacytować wypowiedź prof. Hansa Bernouliego, który również był uczestnikiem tej prezentacji: „Jak wielu z Was, mam wiele pietyzmu dla dzieł waszych przodków. Dlatego pochwalam myśl odtworzenia starych murów obronnych Warszawy, Starego Miasta, pięknej arterii Krakowskiego Przedmieścia...”. Towarzysze radzieccy, architekci Baburow i Czernyszew, którzy od 1946 r. kilkakrotnie wzywali Warszawę również zachwycili się propozycjami rekonstrukcji, co z pewnością ułatwiło Józefowi Sigalinowi zorganizowanie w 1948 r. w Domu Architekta w Moskwie wykładu o odbudowie Warszawy wraz z Zamkiem Królewskim jako muzeum kultury polskiej. Uczestnicy tego moskiewskiego spotkania, w tym przewodniczący Akademii Architektury ZSRR Ałabian w czasie dyskusji zgodzili się z polskimi koncepcjami i poparli odbudowę Zamku Królewskiego w dawnej formie.

Wykonanie już w 1947 r. pierwszych realizacji konserwatorskich przy ulicy Nowomiejskiej, przywracających zabytki Staremu Miastu, utwierdziło nie tylko mieszkańców, ale i kierownictwo państwa do słuszności obranej drogi<sup>9</sup>. Prowadzone były badania i dokumentacje, zaś odsłaniane fragmenty dekoracji z pieczołowitością przywracano. Był to jeszcze okres, kiedy część prac wykonywanych była z funduszy prywatnych, jak kamienica przy Nowomiejskiej 10, i przez przedsiębiorstwa prywatne, tak jak odbudowana kamienica Baryczków sfinansowana przez pracowników firmy „Bracia Jabłkowski”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> J. Vogtman, *Realizacja odbudowy Starego Miasta w latach 1945–1949*, w: E. Borecka, J. Durko, S. Konarski, H. Szwankowska (red.), *Warszawskie Stare Miasto*, jw. s. 25–34; J. Górski, *Warszawa w latach 1944–1949, Odbudowa*, Warszawa 1988, s. 296–428.

<sup>10</sup> Projektantów i artystów, biorących udział przy pracach konserwatorskich, bądź odbudowie poszczególnych kamienic Starego Miasta przedstawiają: M. Lewicka, *Atlas architektury Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa, 1992; *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Miasto Warszawa*, cz. I, *Stare Miasto*, pod red. J. Łozińskiego, A. Rottermunda, Warszawa, 1993; M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie*, Warszawa 1998; B. Wierzbicka, *Kamienica Baryczków*, Warszawa 1999, s. 28–31.

W 1948 r. podjęto prace w kamienicy Pod Murzynkiem, Krzywe Koło 7, kamienicy Książąt Mazowieckich oraz wielu innych obiektów na Rynku. Przy ich wykonywaniu zwracano uwagę na odsłanianie wcześniejsze elementy gotyckie i dekorowane, starannie badając i dokumentując ruiny. Podjęto także prace zmierzające do likwidacji zabudowy wzdłuż murów obronnych celem ich późniejszej ekspozycji. W 1948 r. kwestia odbudowy Starego Miasta została postawiona na bardzo prestiżowym, bo pierwszym posiedzeniu Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, które odbyło się w Paryżu. Stało się to za sprawą umiętnego skontrolowania przez prof. Stanisława Lorentza szwedzkiego postulatu o utworzenie międzynarodowego funduszu dla odbudowy kościołów Kolonii. Prof. Lorentz w swej replice stwierdził, że taki międzynarodowy fundusz winien objąć odbudowę zniszczonych historycznych centrów miast i by nie być posądzonym o polonocentryzm zaczął wymieniać zniszczone Amiens, Beauvais, Pompeje, a na koniec zostawił Warszawę, podkreślając ogrom jej zniszczeń. Po tak sformułowanym postulatcie delegacja szwedzka wycofała swój wniosek. Fundusz taki nie powstał, lecz międzynarodowa społeczność dobitnie mogła się dowiedzieć o skali potrzeb Warszawy.

W początku 1949 r. przyjęto projekt urbanistycznego zagospodarowania tej części miasta opracowany przez Wacława Podlewskiego. Wkrótce jednak cały zespół staromiejski stał się domeną jednego przedsiębiorstwa-organizatora, Zakładu Osiedli Robotniczych, a następnie Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, które zmonopolizowało decyzje inwestycyjne, podporządkowując je jednej strategii. Od 1950 r. wykonawstwo powierzono również jednej firmie PPB Robót Konserwatorskich i Architektury Monumentalnej (KAM). Ta zmiana zasadniczo przekształciła dotychczasowy system realizacji prac, który odbywał się na podstawie porozumień zawartych między Naczelną Dyrekcją Muzeów i Ochrony Zabytków a Centralnym Zarządem Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, z ramienia którego prace na Starym Mieście wykonywało powołane przedsiębiorstwo „Oddział 10 - Roboty Konserwatorskie”. Generalnie można powiedzieć, iż program odbudowy Starówki jako warszawskiego osiedla mieszkaniowego zakładał przyjęcie kilku podstawowych czynników:

- zachowanie historycznego planu ulic,
- porządkowanie ciągów elewacyjnych, którym przywracano zabytkowy charakter m.in. poprzez likwidację elementów późniejszych naleciałości stylowych końca XIX w.,
- likwidację zabudowy wtórnej w celu pełnej ekspozycji murów obronnych,
- likwidację oficyn, murów działowych, oczyszczanie podwórek, wprowadzanie zieleni,
- wierne odtwarzanie historycznych elewacji i dekoracji budynków, przy wykorzystaniu archiwalnej dokumentacji pomiarowej i zachowanych elementów dekoracji,



- wykorzystywanie autentycznych piwnic zrujnowanych budynków,
- wprowadzenie nowej zabudowy, która swym charakterem, formą, dekoracją winna się różnicować, lecz nie odcinać się od budynków historycznych,
- szczególne zwrócenie uwagi na ekspozycję wewnątrz staromiejskich - rynków, ulic, zaułków oraz widoków na charakterystyczne elementy Starego Miasta,

- porządkowanie funkcjonalne zabudowy, by obok funkcji podstawowych obsługujących zespół mieszkalny pojawiły się także funkcje ogólnomiejskie - muzeum oraz inne związane z obsługą ruchu turystycznego.

Okazało się, że realizacja przyjętej koncepcji kreowania osiedla mieszkaniowego w zespole zabytkowej zabudowy stwarza wiele problemów takich jak:

- odstępstwo od obowiązujących ówczesnie normatywów użytkowych,
- konieczność budowy mieszkań ze ślepyimi kuchniami,
- likwidację w wielu obiektach historycznych szerokich klatek schodowych,

- skracanie traktów w celu poprawy doświetlenia wewnątrz,
- konieczność wzmacniania ścian i fundamentów wobec konstruowania ciężkich stropów ceramicznych,

- budowa wspólnych kotłowni i wymienników ciepła wymuszających łączenie przestrzeni piwnic w zespołach poszczególnych bloków,

- powstanie obiektów użyteczności publicznej, które zastąpiły zabudowę pierwotnie istniejących kamienic, co świadomie realizowano na Nowym Mieście,

- zaś wprowadzenie funkcji turystycznych spowodowało w przypadku restauracji i kawiarni przebijanie ścian działowych oraz łączenie pomieszczeń z sąsiednich bloków i łączenie piwnic dla uzyskania odpowiedniej wielkości powierzchni restauracji i pomieszczeń kuchennych zgodnych z obowiązującym standardem i wymaganiami.

Z problemami tymi musiała dawać sobie radę pracownia projektantów kierowanej przez Mieczysława Kuzmę, którą powołała Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych.

Profesor Lorentz w 1949 r. będąc na posiedzeniu ekspertów UNESCO w Paryżu, pierwszy omówił wykonane prace rekonstrukcyjne oraz koncepcję odbudowy Starego Miasta. Jego artykuł na ten temat ukazał się w międzynarodowym czasopiśmie „Muzeum”. Do ważnych wizyt zagranicznych gości, które poprzedziły odbudowę Starego Miasta należy zaliczyć także przyjazd pani Else Kei Sus z Kopenhagi i Geoffreya Webba, Sekretarza Królewskiej Komisji Ochrony Zabytków w Anglii. Pierre George w artykule *Varsovie 1949* choć kompleksowo prezentuje koncepcję odbudowy miasta, zgadzając się z przyjętymi zasadami przeobrażeń socjalno-społecznych, samej problematyki rekonstrukcji zabytków i ich wpływu na kształt miasta nie omawia.

W 1950 r. środowisko zagranicznych konserwatorów mogło się szczegółowo zapoznać z naszymi koncepcjami odbudowy dzięki wystawom i prelekcjom prof. Jana Zachwatowicza, które odbyły się w Berlinie, Florencji, Londynie i Brukseli. Na formułowanie się międzynarodowej opinii o poczynaniach polskich konserwatorów miały z pewnością wpływ relacje uczestników dwóch ważnych spotkań, jakie odbyły się w Polsce – w 1948 r., Światowego Kongresu Intelktualistów i Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w 1950 r. Z pewnością relacje te miały spore oddziaływanie i pośrednio wpływały na kształtowanie się opinii o zaangażowaniu Polski w odbudowę zniszczonych zabytków. Wobec utrudnień komunikacyjnych w czasach zimnej wojny i braku pełnego przepływu informacji z pewnością zaciążyło to na odbiorze i ocenie przez kręgi zagranicznych profesjonalistów realizowanego wówczas dzieła odbudowy stolicy.

Lata pięćdziesiąte to czas przyspieszonej odbudowy, gdzie czynnik politycznych wzięł górę nad konserwatorską realnością zadań oraz właściwym harmonogramem samych prac. Postawiony w 1952 r. przez Józefa Sigalina, Naczelnego Architekta Warszawy, z przyczyn politycznych wniosek o przyspieszenie odbudowy całego traktu Starej Warszawy od placu Zamkowego, aż po ul. Zakroczymską, przewrócił dotychczasowe racjonalne działania konserwatorskie. Prezydium Rządu 9 lipca 1952 przyjęło uchwałę w sprawie odbudowy Traktu Starej Warszawy. Podjęto jako następujące cele i terminy: do 22 lipca 1953 – pełne wykończenie i oddanie do użytku Rynku Starego Miasta z dojściem od ul. Piwnej i Zapiecek, a w terminie do 22 lipca 1954 – oddanie do użytku całości Traktu Starej Warszawy, od placu Zamkowego do ul. Konwiktorskiej, poprzez Świętojańską, Piwną, Szeroki Dunaj, część Wąskiego Dunaju, Nowomiejską, Barbakan, Freta, Zakroczymską z Rynkiem Nowomiejskim i wyjściem na Skarpę<sup>11</sup>. Przy tak założonym tempie i konieczności prowadzenia prac nawet zimą, wszelkie argumenty o potrzebie wykorzystania wyników badań zrujnowanych zabytków czy lepszego poznawania odgruzowywanych struktur odchodziły na bok. Efektem tego były liczne repliki detalu, jego uproszczenia lub nawet zaniechanie rekonstrukcji mimo znajdowanych w gruzowisku oryginalnych fragmentów. Okres ten to również decyzje konserwatorskie dzisiaj niezrozumiałe, które zaważyły na kształcie wielu obiektów. Poprawianie na bardziej prawidłowe detali architektonicznych, usuwanie i zastępowanie elementów religijnych świeckimi. Można tutaj cytować wiele przykładów, ale warto zacytować samego prof. J. Zachwatowicza: „w niektórych, nielicznych zresztą wypadkach wprowadzono pewne korekty i zmiany. Przytoczę przykłady: w Rynku, w domu nr 17,

<sup>11</sup> D. Kobielski (red.), *Traktat Starej Warszawy*, Warszawa 1953; M. Strzelecki, *Rekonstrukcja Starego Miasta*, w: E. Borecka, J. Durko, S. Konarski, H. Szwanowska, jw., s. 35–44; J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa 1986, s. 291–385; B. Orleńska, *Warszawskie osiedla ZOR*, Warszawa 1968, s. 109–116; A. Tomaszewski, jw.

skasowano górną loggie z XIX w., na Pivnej obniżono budynki nr 13, 15, 22, 26, 51 i podniesiono budynek nr 40. Obniżono również do gabarytu trzech kondygnacji budynki nr 2, 3, 5, 6 i 25 przy ulicy Krzywe Koło, Modyfikacji uległ szczyt kościoła Św. Marcina, zgodnie z dawnym przekazem. [...] oraz elewacji katedry Św. Jana<sup>12</sup>. Do tej listy może dodać jeszcze kilka charakterystycznych poprawek, jak w kamienicy przy Freta i Kościelnej 17, gdzie figurę Baranka i Matki Boskiej zastąpiono rzeźbą dzika i Diany, a na Wąskim Dunaju 8 rzeźbę Chrystusa na attyce zastąpiono obeliskiem, rzeźba Chrystusa z kamienicy przy Nowomiejskiej nie powróciła na swe miejsce, i można ją obecnie zobaczyć w lapidarium, nisze elewacji kościoła Św. Marcina nie zostały wypełnione figurami świętych, mimo iż ich kopie zostały wykonane w latach 1956–1958. Zlikwidowano neogotyckie kramy projektu Szpilowskiego przed kościołem Dominikanów. Z jednej strony podniesiono wieżę kościoła Jezuitów, a z drugiej zaś zachowaną do pełnej wysokości kamienicę Kościelskich obniżono o piętro. Staremu Miastu nadano charakter historyczny, lecz ta historyczność nie do końca była zabytkowa. Nie zapomniano również w czasie konserwacji elewacji kamienicy „Pod Murzynkiem” obok wymiany uszkodzonej rzeźby murzynka zawiesić pamiątkową tablicę mówiącą, iż w tym domu w 1899 r. przemawiał Feliks Dzierżyński. Dekoracje kamienic, które zostały poddane remontowi w wielu przypadkach były konserwowane zachowując fragmenty pierwotne, lub oryginalne malarstwo, m.in. Ludomira Ślendrańskiego, Wacława Borowskiego, Zofii Stryeńskiej, którzy dekorowali kilka kamienic; w czasie renowacji Rynku w 1928 r.<sup>13</sup> W przypadku kamienic budowanych od nowa zazwyczaj wprowadzano nowe przedstawienia malarskie i sgraffita we współczesnej stylizacji odnoszące się do historii Starego Miasta i niejednokrotnie posiadających socjalistyczne podteksty<sup>14</sup>. Wiele kamienic w tym okresie otrzymało dekorację plastyczną malarską i rzeźbiarską, której nie tylko w takiej, ale wręcz w żadnej innej formie wcześniej nie posiadały. Nad wystrojem plastycznym i architektonicznym odbudowywanej Starówki czuwali prof. J. Sokołowski, M. Kuzma, P. Biegański, S. Żaryn. Warto wymienić nazwiska wybitnych artystów, którzy nadali warszawskiej Starówce i Nowemu miastu w latach 1952–1955 specyficzny koloryt i plastyczną formę: J. Sokołowski, H. i L. Grześkiewiczowie, R. i Z. Artymowscy, H. i J. Żóławscy, J. i K. Studniccy, H. i L. Michałscy, B. Urbanowicz, W. Miller, J. Sempoliński, E. Burke i inni<sup>15</sup>. Prace plastyczne

<sup>12</sup> J. Zachwatowicz, *Trudności i sukcesy odbudowy Starego Miasta*, w: E. Borecka, J. Durko, S. Konarski, H. Szwankowska, jw., s. 59; J. Łoziński, A. Rottermund, jw.; M. Leśniakowska, jw.; M. Wrede, *Mansjonaria. Kamienica Kościelskich*, „Rocznik Warszawski”, XXIV, 1995, s. 18–19.

<sup>13</sup> B. Wierzbička, *Polichromia Rynku Starego Miasta w 1928 roku*, w: B. Wierzbička (red.), *Historyczne place Warszawy*, Warszawa, 1995, s. 57–65.

<sup>14</sup> A. Wojciechowski, *Polichromia i wnętrza Starego Miasta*, „Przegląd artystyczny”, 6, 1953; tenże, *Młode malarstwo polskie (1944–1974)*, Wrocław 1975; J. Cybis, *Notatki malarskie. Dzienniki 1953–1966*, Warszawa 1980; T. Dobrowolski, *Nowoczesne malarstwo polskie*, t. 3, Wrocław 1964.

<sup>15</sup> E. Majewski, *Nadzór techniczny a odbudowa Starego i Nowego Miasta*, w: E. Borecka, J. Durko, S. Konarski, H. Szwankowska, jw., s. 51–53.

objęły liczne dekoracje rzeźbiarskie, ale także wystrój wewnątrz wielu lokali użytkowych, które otrzymały stylizowane meble. Trudno jest dzisiaj wobec skromnej liczby opracowań dokumentacji źródłowej ocenić skalę swobody twórczej artystów, oraz presji ideowej socrealizmu na formę plastyczną odbudowanego Starego Miasta. Z pewnością był on znaczny. Różnice można dostrzec, gdy porówna się kamienice tego okresu z późniejszymi realizacjami, w wielu przypadkach całkowicie pozbawione bogatej dekoracji. Jedno można stwierdzić z pewnością, iż dzieła plastyczne, które tutaj powstały są wartością nie mniej ważną niż same odbudowane kamienice. Czy możemy mówić o ich plastycznej zgodności, czy też spójnej i ostatecznej koncepcji tego jednak bez wnikliwych studiów nie da się określić. Wiele decyzji podejmowane było w biegu, a i same realizacje będąc różnego autorstwa są bardzo zindywidualizowane. Jak zauważył to S. Żaryn, szczególnie dekoracje na Nowym Mieście nie były do końca koordynowane przez architektów<sup>16</sup>.

W roku 1955 odbył się Światowy Festiwal Młodzieży, który był pierwszym po latach szerszym kontaktem środowiskowym, m.in. z nowymi koncepcjami artystycznymi i architektonicznymi. J. Sigalin w swoich wspomnieniach tak charakteryzuje sytuację po październiku 1956: „Od tego czasu sprawy przeszły do wyłącznej kompetencji władz miejskich, które wszystko sędowały na [...] konserwatora. Straciły moc (siłę przekonywającą) poprzednie decyzje Sekretariatu KC, Naczelnego Architekta Warszawy, Sądu Konkursowego i Komisji Urbanistyczno-Archektonicznej przy Naczelnym Architekcie Warszawy”<sup>17</sup>. Wraz z odwilżą 1956 r. pojawiła się nowa fala kontaktów, które dzięki kongresowi architektów w Paryżu, gdzie byli obecni polscy architekci i konserwatorzy wyzwoliły nowe impulsy i zaczęły wpływać na zmiany koncepcji architektonicznych i plastycznych. Z pewnością jedne głosy podtrzymywały generalną koncepcję, inne zaś kwestionowały jej konserwatorskie podstawy. Ten wpływ możemy zawdzięczać zmianie podejścia do dekoracji plastycznej powstających w tym czasie kamienic, gdzie wyraźnie dostrzegamy oderwanie się od klasycznego schematu przedstawień i podporządkowania się architektonicznym podziałom oraz rytmom elewacji. Ściana domu stała się ramą obrazu, gdzie bez obaw w szerszym zakresie wprowadzano formy abstrakcyjne, a nawet mozaikę, która w historycznym budownictwie Starego Miasta nie występowała. Warto tutaj przytoczyć prace K. Kozłowskiej - Kościelna 16, Mostowa 8 i 9, i Artymowskich - Rynek Nowego Miasta 27, Mostowa 2, czy sgraffito - E. Burke - plac Zamkowy 1/13. Ten okres wyróżniał się znacznym uproszczeniem w ornamentyce zdobień wszelkich krat i okuć. Widowym znakiem nowego podejścia było ograniczenie zdobienia domów, tak jak to miało miejsce w przypadku Kanonii, Brzo-

<sup>16</sup> S. Żaryn, *Prace konserwatorskie na Nowym Mieście*, w: O. Puciaty i in., *Szkice nowomiejskie*, Warszawa 1961, s. 227.

<sup>17</sup> J. Sigalin, jw., s. 388.

zowej czy ulicy Piekarskiej. Te ograniczenia w dekoracji plastycznej są sygnałem odchodzenia od poprzednio obowiązującej koncepcji architektoniczno-plastycznej.

Lata sześćdziesiąte w Europie przyniosły dwie znaczące wypowiedzi. W 1962 r. Andre Malreaux w parlamencie francuskim w nawiązaniu do formułowanej ustawy o ochronie zabytków stwierdził: „Nawet z najlepszymi intencjami nie pozwólmy na zburzenie starych ulic Awinionu, wówczas gdy Polska odbuduje kamień po kamieniu najstarszy plac Warszawy”. W 1963 r. Walter Frodl, szef urzędu konserwatorskiego Austrii komentował na forum międzynarodowym polskie działania rekonstrukcyjne odnosząc je do wzorców europejskich. Podkreślając, że ten rodzaj odbudowy wywiera fascynujące wrażenie, iż nawet przeciwnicy tej metody zostali o tym przekonani, kiedy stanęli przed nowo wzniesionymi budowlami, pisał: „Nie trzeba jednak szerzej argumentować, że to ogromne i o wysokim stopniu godne podziwu przedsięwzięcie nie ma nic wspólnego z tym, co nazywamy ochroną zabytków, czy konserwatorstwem”<sup>18</sup>. Był to cios dla polskiej szkoły konserwatorskiej wymierzony z pryncypialnych pozycji Riegla i Dvořaka. W świetle takiej krytyki zapisy powstającej wtedy Karty Weneckiej w żaden sposób nie mogły uwzględnić tego co zostało zrobione w Polsce dla ratowania zniszczonych wojną zespołów miejskich. Mimo takich stwierdzeń jak u Malreaux, na Starym, a szczególnie na Nowym Mieście już w latach sześćdziesiątych pojawiają się realizacje, które pod względem architektonicznym zaprzeczają dotychczasowej koncepcji historyzującej, nie tyle rekonstrukcji, co idei odbudowy. Jako szczególnie istotna może być tutaj nowoczesna realizacja przy placu Zamkowym 10, która praktycznie w każdym elemencie swojej architektonicznej tektoniki zaprzeczyła tradycji architektonicznej historycznej odbudowy Starego Miasta. Płaski dach, duże przeszklenia okien i witryn, brak symetrii, podcień, geometryczna dekoracja elewacji to jakby krzyk rozpacz projektanta, iż naprawdę potrafi nowoczesnie projektować nie respektując historycyzmu. Powstał bardzo dobry projekt budynku, który w żaden sposób nie przystaje do staromiejskiego otoczenia. Paradoksem jest, iż autorem tego jest m. in. prof. Jan Bogusławski, który od wielu już lat projektował rekonstrukcję Zamku Królewskiego, mającego stanąć naprzeciwko tego właśnie, modernistycznego budynku. Tę zasadniczą różnicę widać w przypadku realizowanej w tym samym czasie rekonstrukcji Bacciarellówki, sąsiadujących kamienic – plac Zamkowy 8, czy kamienic przy placu Zamkowym 9, 11, które powtarzają formy historyczne a w dekoracji nie pretendują do wyrazistości artystycznej formy. W podobnym duchu świadomego odejścia od historycznej formy budowane są domy na dochodzących do ulicy Freta, ulicy Długiej i Świętojerskiej. Ta trochę irracjonalna nowoczesność lat

<sup>18</sup> W. Frodl, *Wartościowania zabytków. Pojęcia i kryteria (fragmenty)*, w: A. Michałowski (red.), *Zasady konserwacji zabytków architektury*, Warszawa 1972, s. 66–69.

sześćdziesiątych największe szkody zrobiła na ulicy Długiej, gdzie była szansa wkomponowania doskonałych w formie zabytków – zachowanych kościołów i pałaców z kamienicami o historycznej formie, będących dla nich tłem. Nowe budynki stały się tutaj dysonansem w przestrzeni mogącej być jeszcze jednym ważnym historycznym wnętrzem dawnej Warszawy.

W 1964 r. zorganizowana została w Warszawie konferencja na temat roli historycznych ośrodków miejskich, co pozwoliło zapoznać się i podjąć dyskusję grupie sześćdziesięciu zagranicznych urbanistów z programem odbudowy Starego Miasta. W 1965 r. Polsce powierzono organizację pierwszego kongresu Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych – ICOMOS. Ogromem zniszczeń zabytków Warszawy, Gdańska, Wrocławia mogliśmy tłumaczyć nasze bezkompromisowe podejście w ich odbudowie. Podejście to było różne od przyjętego w Niemczech czy Anglii, gdzie świadomie zrezygnowano z utrzymania historycznego wyglądu wielu zniszczonych zabytków i kwartałów miast. Odbudowa w latach siedemdziesiątych Zamku Królewskiego dobitnie wykazała, iż działania rekonstrukcyjne, mimo wszelkich zastrzeżeń ideowych mogą być potrzebne, a nawet konieczne, by przywrócić zniszczone dziedzictwo kultury.

Problematyka ochrony i konserwacji zabytków nie może obyć się bez rekonstrukcji. Problem ten pojawia się zarówno w mikro jak i w makro skali. Dlatego doświadczenia konserwatorskie i efekt, jaki osiągnięto w Warszawie zawsze inspirował konserwatorów, by starać się zrozumieć i samodzielnie ocenić nasze poczynania. Warto mieć świadomość, iż nie był to jeden proces, lecz ciąg różnie uwarunkowanych działań, gdzie generalnie nakreślony program ideowy mógł zostać zrealizowanym poprzez kolejne etapy zmian koncepcji realizatorskich. Wpis odbudowy Starego Miasta na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1980 r. nakłada na nas, spadkobierców tego dziedzictwa nowe obowiązki. Nie dotyczy to tylko samego utrzymania tego zespołu, ale również przybliżenia i naświetlenia informacji na temat jego powstania, byśmy mogli zrozumieć i ocenić sens oraz skalę dokonanego dzieła. Obecnie na świecie tworzona jest nowa literatura dotycząca problematyki rekonstrukcji zabytków, gdyż dostrzeżono jej nietuzinkową rolę w przybliżeniu i zrozumieniu istoty zniszczonego dziedzictwa kultury. Winniśmy na ten temat również przedstawić pełną i krytyczną, ale nie krytykancką ocenę odbudowy Warszawy jaką podjęto po wojnie, by m.in. zagraniczni specjaliści nie musieli wypracowywać własnych ocen posługując się ogólnikami i półprawdami, czy też zawężonym obrazem jej odbudowy prezentowanym w różnego rodzaju popularnych ujęciach bądź przewodnikach turystycznych.

Zarysowane przez autora cztery zasadnicze koncepcje konserwatorskiego podejścia, realizujące program odbudowy Starego Miasta w Warszawie, zostaną kiedyś rozwinięte o kolejną fazę naszego współczesnego podejścia do ochrony tego zespołu oraz wprowadzania zmian i modernizacji, a nawet może i nowych inwestycji. Powinno się to jednak realizować na podstawie

przedyskutowanej i przyjętej spójnej koncepcji, a nie chaotycznych decyzji. Zmiany takie w ostatnich latach już się dokonały nie tylko w aranżacjach staromiejskich piwnic, ale również w przekształceniach istniejących lokali usługowych, kawiarni, które swym wyglądem nadawały tzw. staromiejski styl. Pojawił się też problem, który wcześniej nie był obecny w dyskusjach, czy przywracać zabudowę podskarpia ulicy Brzozowej, gdzie istniały liczne historyczne spichlerze, gdyż obszar ten był pominięty i nie był objęty szerszą analizą konserwatorską w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Następną kwestią jest, w jaki sposób winniśmy oznaczyć w przestrzeni murów obronnych Podwała i Nowego Miasta te istotne obiekty historyczne, których pozostałości uległy całkowitej rozbiórce, tak jak kościół Św. Jerzego, czy szpitala Św. Ducha. Jak dotychczas ta piąta koncepcja konserwatorskiego podejścia nie została jeszcze konserwatorsko opracowana i wszelka spontaniczność może mieć tutaj swoje daleko idące konsekwencje.